

Prenumerata

Radomiu:
 Rocznie rs. 4.
 Półrocznie „ 2.
 Kwartalnie „ 1.
 Z odnośzeniem do mieszkań miesięcz-
 nie kop. 5.
 z przesyłką pocztową:
 Rocznie rs. 5 kop. —
 Półrocznie „ 2 „ 50.
 Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego
 miejsce na 1-jej stronie po kop. 10.
 Na ostatniej za 1-y raz 5.
 Dwa następne „ 4.
 Dalsze „ 3.
 Nekrologie i reklamy podwójnie.
 Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują
 je Warszawska Agencja Ogłoszeń
 Rajchman i Fendler, Senatorska 18

dnia 6 Marca ś. Wiktora i Wiktoryna.
 „ 7 „ „ ś. Tomasza z Akwinu Wyz.
 „ 8 „ „ ś. Jana Bożego i Beaty P.
 „ 9 „ „ ś. Franciszki Wdowy.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA
 otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.
 Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 40
 Zachód „ „ „ 5 „ 44
 Długość dnia godzin 11 „ 04
 Przybyło „ „ „ 3 „ 26

Prenumerata przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu JKs. *Krajewskiemu* oraz wszystkim
 znajomym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę i odpro-
 adzić drogie mi zwłoki ś. p. ojca mego **Antoniego**
Friedleina na miejsce wiecznego spoczynku, składam
 niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!“

Stefania z Friedleinów Kulesza.

Nieruchome kapitały.

W stanie ekonomicznym miast i miasteczek kraju na-
 szego wkrótce zająć może przewrót, który bardzo korzystnie
 oddziała na dalszy ich rozwój.

Dzienniki petersburskie wspominają o projekcie użyt-
 kowania tak zwanych „kapitałów miejskich“, lokowanych
 w b. Banku polskim a obecnie w oddziałach Banku państwa
 na cele kredytowe, mianowicie specjalnie na operacyę lom-
 bardową.

Kapitały te dość poważne a nawet w niektórych miej-
 scowościach znaczne, unieruchomione, nisko oprocentowane,
 stanowią dotąd nietykalne depozyty, których zubożałym
 właścicielom (miastom i miasteczkom) podnosić nie wolno
 nawet we własnym interesie.

Otóż nie wchodząc w ocenę samego projektu, którego
 doniosłości nikt chyba zaprzeczać nie będzie, przytaczamy
 niektóre dane statystyczne, zaczerpnięte z wykazów druko-
 wanych przez departament gospodarczy ministerium spraw
 wewnętrznych w r. 1879.

115 miast naszego kraju posiadało kapitałów 1,903.144
 rs., łącznie zaś z Warszawą 2,898.282 rs. Obecnie suma ta
 prawdopodobnie przeszła już 3 miliony rs.

Z tegoż samego źródła dowiadujemy się, iż posiadają
 kapitałów:

Łódź 183.452 rs. Gostynia 50.585 r. Maków 42.185 rs.
 Płock 80.850 „ Łowicz 46.498 „ Siedlce 42.011 „
 Kalisz 68.634 „ Brzezin 45.412 „ Maryampol 41.877 „
 Płońsk 52.802 „ Mława 44.419 „ Wrocławek 35.438 „

Przytoczone cyfry, jak wspomnieliśmy, dotyczą 1879
 roku. Że fundusze te w zupełności są zdolne powołać do
 życia instytucje lombardowe, których miasta nasze provin-
 cyonalne dotąd nie posiadają, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Odnośne cyfry kapitałów lokowanych w Banku a sta-
 nowiących własność 11 miast gubernii radomskiej, przyta-
 czamy ze sprawozdania gubernialnego za r. 1885.

Z początkiem r. 1886 miasta nasze posiadały rzecz-
 nych kapitałów:

	Zapasowego	Stalego	Razem
Radom	77.544	17.979	95.523
Kozienice	8.443	835	9.278
Ostrowiec	9.623	845	10.468
Opatów	2.073	100	2.173
Zawichost	3.534	1.810	5.344
Sandomierz	7.471	8.469	15.940
Staszów	6.271	—	6.271
Opoczno	24.756	3.557	28.313
Przedbórz	38.560	339	38.899
Końskie	5.200	—	5.200
Szydłowiec	8.961	86	9.047
	192.436	34.020	226.456

Napozór skromna działalność moja rozpoczyna się
 peryodycznie zrana we czwartki i w niedziele t. j. w uroczy-
 ste dla mnie dni wyjścia gazety naszej.

Jak wobec debiutu aktor lub pierwszego artykułu
 literat, tak ja przy wkładaniu do torby kolporterskiej trzy-
 stu numerów świeżej gazety — drzę a błędę ze wzru-
 szenia.

Świeża gazeta! Ileż bo treści te dwa mieszczą w sobie
 słowa! Już u progu redakcyi czeka mnie gromadka cieka-
 wych; ten i ów chciałby jednym spojrzeniem przeniknąć
 wiadomości zawarte w czterech trzechspaltowych kolumnach
 gazety.

Sprawa Battenberga ściągnęła tych ulicznych polity-
 ków aż pod drzwi redakcyi, między nimi zwraca zawsze
 moją uwagę staruszek o kuli, dawny wojak, który czy to
 błyszczącym medalikiem, czy obrazkiem jakim uiszcza mi
 prenumeratę za czytanie w bramie domu „wiadomości poli-
 tycznych“.

Nie bronię mu tego. Owszem, choć nieraz marznę
 w bramie kwadrans czasu, potrzebnego starcowi na odczy-
 tanie polityki, robię chętnie to poświęcenie ze siebie, widząc,
 jaką tem przyjemność sprawiam.

Drugi amator świeżych wiadomości, który także cza-
 tuje na mnie przy wyjściu z redakcyi, to żyd, kupiec jakiś,
 z gorączkową ciekawością przeglądający ostatnie kolumny,
 no, bo tam „umieszczamy“ sprawozdania giełdowe i ceny
 zboża.

Co jeden, to innym działem się interesuje a mnie nie-
 wysłowioną sprawia to przyjemność; wszakci powodzenie
 pisma obchodzi mnie bardzo.

(Od kapitałów tych na lokacyi przybywa procent w sto-
 sunku 3%, od kapitałów zapasowych i w stosunku 4% od
 stałych).

Z przytoczonych cyfr dowodnie się przekonywamy, że
 i miasta naszej gubernii z temi zasobami, jakie posiadają na
 lokacyi w Banku, śmiało mogłyby rozpocząć organizacyę
 lombardów, celem wytworzenia taniego kredytu dla mas
 ludności uboższej i rzemieślniczej, któryby je wyrwał z rąk
 lichwy.

Z MIASTA I OKOLICY.

Z teatru. Szczęśliwym doбором sztuk rozpoczęło u nas
 przedstawienia Towarzystwo pana Winklera. Zalewski, Ba-
 łucki, Fredro figurują na afiszach, daje nam to rękomię, że
 pan Winkler nie odstąpi od wytkniętego programu i nie
 dopuści na naszej scenie panowania pieprznym farsom fran-
 cuzkim, ni ciężkim bombom niemieckim.

„Grube ryby“, grane w ubiegły wtorek, pozwoliły nam
 ostatecznie poznać i ocenić siły goszczącej u nas trupy, z przy-
 jemnością też zaznaczyć musimy, że ocena ta w oczach
 najwięcej żółciowego nawet krytyka, wyszłaby na korzyść
 Towarzystwa.

Pomijając już samego p. Winklera, który wybornein
 pełnem prawdy i szczerem komizmu odtworzeniem roli
 Ciaputkiewicza do nieustannego śmiechu pobudzał wi-
 dzów, p. Bolesławskiego, który w roli Pagatowicza przed-
 stawiał nam się w nowem zupełnie świetle aktora pełnego
 inteligencyi, robiącego prawdziwe wrażenie na widzu, pom-
 mijając wreszcie i pana Michałowskiego, zawsze prac-
 witego i sumiennego artystę, czego i w roli Wistowskiego

TARAPATY REDAKCYJNE.

IV.

Z PAMIĘCIOWYCH NOTATEK ROZNOŚCIELA GAZETY.

Zawadzałem rodzicom w domu. Ojciec mój, szewc,
 cały dzień zajęty przy warsztacie, matka koło domowego
 gospodarstwa i młodszego rodzeństwa.

Mówię młodszego, bo ja jestem pierworodnym rodziców
 moich. Kończę na św. Piotra lat czternaście. Czternaście lat
 dopiero a od pół roku jestem już na pewnym stanowisku,
 zarabiam na siebie, piastuję godność „rzeczywistego rozno-
 ściciela“ gazety. Kładę nacisk na epitet „rzeczywistego“, są
 bowiem i honorowi roznościele, ale ci pozostają już pod
 bezpośredniem mojem zwierzchnictwem i „tylko“ w dnie
 rozsyłania prospektów, ogłoszeń i noworocznych powinszo-
 wań używam ich do pomocy. Tylko!

Kto nie jest wtajemniczonym w „stosunki redakcyjne“,
 ten nigdy nie pojmie, jak ważną rolę w dziennikarstwie
 gram ja: to jest gra roznościciela.

Od pół roku, powtarzam, jestem nim dopiero a wi-
 dzę jasno jak wielkie i zaszczytne jest stanowisko, które
 bogowie na moje złożyli barki. Nie każdy jednak zajmujący
 je w „naszej“ prasie, odpowiada godnie swemu zadaniu, boć
 wszędzie wśród ludzi i w każdym zawodzie są wyjątki;
 wyjątki te zaś to plaga zawodu każdego. To też jedynem
 staraniem i marzeniem mojem było i jest — spełniać jak-
 najakuratniej i z zamilowaniem raz przyjęte na się obo-
 wiązki.

Na ulicy, to już co krok zaczepiają mnie:

— A co tam „w gazecie“ — wojna będzie?

— Czekaćno chłopcze, jak tam na jutro „pokazuje
 w gazecie“, mróz czy odwilż?

— A jakiego świętego będzie w ten piątek?

Te i tym podobne pytania rzucają mi ciekawi, których
 nie stać na opłacenie prenumeraty, to też, o ile mi na to
 własny zasób wiadomości pozwala, informuję i objaśniam
 „lud“.

O! bo też to ludzie poczciwi i zaccni ci „niezamożni“
 a chociaż nie prenumerują gazety, ja ich i tak lubię i sza-
 nuję. Już ta sama gorąca chęć czytania starczy, by im moją
 zapewnić sympatyę.

Wielu jest za to prenumeratorów takich, którym zdaje
 się, że Bóg wie jaką łaskę robią, opłacając „nam“ abona-
 ment.

A jakże, są tacy! Panowie ci częstokroć po godzinie cza-
 su każą mi wystawać u drzwi swoich mieszkań, zanim raczą
 mnie wpuścić i odebrać gazetę. A ileż razy jeszcze się
 oburkną:

— Czego się tłuczysz i budzisz ze snu ludzi, smyku!

Oj nie lubię ja tych prenumeratorów pałacowych —
 nie lubię! Chociaż nieraz to i od rozdąsanej kucharki usły-
 szę reprimendę:

— Djabli nadali z tymi pismałkami! Czego się wtry-
 niasz, wiercipięto, z gazetami do kuchni, kiej twoje marne
 prawo dzwonić do przedpokoju!

Wyrzucają mnie więc z kuchni, a do przedpokoju ani
 sposobu się dostać, zatarasowany jak przed najściem Tata-
 rów. To też jedynie dla tego nie jestem w stanie doręczyć

zadnego z gabinetów, jak w tej chwili, do takich wniosków niczem nie upoważnia i nie ma znowu między niemi takiej w zapatrywaniach się zgody, przy której możnaby powtórzyć staroświeckie: *Tres faciunt collegium*.

Niby to coś ostatniemi czasy dzienniki mocno się zaczęły zajmować przymierzem Włoch, Niemiec i Austrii, po za którem ma stać Anglia, ale podawana przez nie osnowa przymierza, wygląda na bardzo nieprawdopodobną; dodajmy nadto, że owo dziwne przymierze, w którym Włochy mają pomagać Niemcom bez obowiązku pomagania Austrii, według tych, co kombinacje te odkryli, w miesiącu maju r. b. się skończy.

Jenerał Boulanger, tyle popularny w narodzie, wiele ma nieprzyjaciół pomiędzy gambecistami, chcącymi mu nawet tekę odebrać. Zarzucili mu mianowicie, że nie jest szczerym republikaninem, że udaje nowego Bonapartego, bo się odważył pisać list wprost do ministra w Petersburgu bez znieśienia się z kolegami w gabinecie własnym.

Gazeta „Peters. Wiadom.“ pisze, że w tych czasach można się właśnie spodziewać różnych sztuczek nowych polityki berlińskiej, mimo to jednak Rosya nie da się złapać w bułgarską pułapkę, choćby i Battenberg wyzdrowiał ze swoich reumatyzmów, a czy kanclerz działalność swoją zechce przenieść na Wogezy, czy nad Nową, wszędzie jaknajlepiej przygotowanych zastanie.

Paryżskie gazety dobrze oceniają ile dla obu państw ma wartości neutralność Rosyi. Jest to dobry interes dla stron obu, solidarność ta się stworzyła sama przez się naturalnym biegiem rzeczy. Rosya innej polityki się trzymała z mało znacznymi Prusami, innej zaś ze zjednoczonymi Niemcami trzymać się musi. Wszelkie znowu pogłoski o ruchu Bułgarii, o tem, że Włochy mają dać 200.000 wojska przeciw Francji i 200.000 na Wschód, francuzkie gazety uważają za postrachy, wymyślone przez gadzinową prasę. Co pewna, to to, że w Bułgarii niezadowolone wzrasta, dowodem czego niepokoje w garnizonie Sylistrii, do której rejencya posłała wojska. Włochom znowu nic takiego nie zagraża, żeby na niepewne ryzykować pół miliona wojska i miliardy pieniędzy, zwłaszcza, że ich dyplomacya słynie z przezorności i przebiegłości.

Szczególnie i jaskrawo w jednej i tej samej gazecie wiedeńskiej wygląda plan podróży, jaką ma następca tronu austriacki odbyć w Czerwcu po Galicyi i Bukowinie, z przygotowaniem Krzyża Czerwonego, gromadzeniem sióstr miłośniczek w Temeszwarcze, albo powołaniem rekruta, o mie sięc wcześniej niż zwykle; rzecz niezawodna, że jedno z dwojga: czy podróż, czy wojna, niedopisze.

Smutne bardzo dla Bułgarii są ostatnie odebrane wiadomości. Szumla i Warna, punkty najważniejsze, chcą się połączyć z Sylistrią, powstała przeciw rejencyi. Znaczyłoby to wiele. Ale poczekajmy na późniejsze z tamtąd telegramy. Może Cankowłści tak łatwo nie zwyciężą.

Ostatnia „Gazeta Handlowa“ notuje ruble na 181,20 markami a na 114,30 guldenami austriackimi.

Trudno się w tym kursie dopatrzeć politycznych wskazówek.

Giełda, jakkolwiek stara się o najpewniejsze nowiny, jeszcze ducha ich istotnego nie rozumie. Często bardzo nagły jaki komunikat rządowy wszystkie jej kombinacje obraca w niwecz.

TELEGRAMY.

Berlin, 4 marca „National Zeitung“ powiada, rozbiegając wypadki bułgarskie: Jeżeliby między Rosyą i Austrią z powodu Bułgarii przyszło do nieporozumień, a szczęście nie sprzyjało Austrii do tego stopnia, że położenie jej momentarstwowo byłoby zagrożone, Niemcy mogłyby obaczyć się zmuszonymi do wzięcia się w sprawę wschodnie.

Sofia, 4 marca. Dzisiejszego rana o godzinie 5 wojska rządowe weszły do Sylistrii. Kapitana Krestowa, dowódcę powstańców, znaleziono zabitym. Powstańcy przyjęli zwrot rzeczy bez oporu.

Bukareszt, 4 marca. „Ajencya Havasa“ telografuje o godzinie 8 wieczorem: Porządek w Ruszczuku przywrócony, dowódcy rokосу ranni lub uwięzieni.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Zagłobie w Wólce pod Ostrowcem. Tak panie, korespondencyi p. L. G. nie drukowaliśmy, jakkolwiek podpisana była — ze względu, iż technicznych prywatą, dostarczyła nam wiadomości; jakże więc pomieścić moglibyśmy pańską, która tej samej co poprzednia treści, podpisana w dodatku tylko pseudonimem. Wszakże się pan Zagłobą nie nazywa chyba?

Panu Sojda ze Slugocic. Korespondencya pańska dotyczy spraw gubernii Piotrkowskiej, w naszej więc gazecie *in extenso* pomieścić jej nie możemy. Rękopism przechowujemy do rozporządzenia.

SPROSTOWANIE.

W wiadomości o zapisach ś. p. Karola Burgharda, pomieszczonej przez nas w Nr. 17 „Gazety Radomskiej“, przy wyliczeniu nazwisk wykonawców ostatniej woli zapisodawcy, zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie zamiast Leon *Pasierbiński*, winno być Leon *Pasierbski*.

Spis depesz, które nie zostały doręczone, skutkiem nieodnalezienia adresatów:

Z Zamościa — Izba Skarbowa, *Nymkowski*. Z Irkucka — *Bojakowskiemu Kotorzynowowi*.

Ceny Targowe.

Radom, dnia 3-go marca 1887 roku.

	Rs. kp.		Rs. kp.
Żyta . . . korzec	4 70	Wołowiny . . . funt	9
Pszenicy	7 50	Polędwicy	18
Jęczmienia	3 45	Cielęciny	7
Owsa	2 40	Wieprzowiny	9
Gryki	4 20	Słoniny	18
Grochu polnego	4 80	Skopowiny	2
Koniczyny białej	— —	Spirytusu 78° wiadro	8 20
„ czerwonej	— —	Wódki 40°	4 10
Kaszy jęczmiennej lam.	9 —	Siana pud	35
„ tatarskiej	7 —	Słomy	30
„ jaglanej	8 —	Soli	60
„ pud	— —	Drzewa twarde sąż. kub.	10 60
Mąki pszennej 1 gat.	2 60	„ miękiego	5 —
„ zwyczajnej	2 —	Żelaza w sztabach pud	—
„ żytniej pytlow.	1 35	„ walcowanego	—
Kartofli . . . korzec	1 20	„ lanego w wyrob.	—
„ kop.	— —		
Chleba pytlow. funt	3	Robotnikowi dziennie	50
„ razowego	2 1/2	„ z parą koni	2 50
Masła	27 1/2	F. K.	—

OGŁOSZENIA.

DO SPRZEDANIA

fortepian o 7-miu oktawach i fisharmonia o jedynastu głosach fabryki paryskiej. — Wiadomość w handlu win W-go Herdin, ul. Rwańska *vis-à-vis* kościoła farnego.

PLAC

przy ulicy Długiej
około 24.000 łokci kwadrat.
do sprzedania lub do wynajęcia.
Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

TRUNNY METALOWE

oraz pół metalowe konstrukcyi Berlińskiej i Wiedeńskiej z fabryki Stanisława Żerańskiego w Warszawie posiada fabryka stolarska **Tyznera** w domu własnym przy ulicy Szewskiej pod Nr. 48 w Radomiu.

SIANO jest do sprzedania na folwarku Różki na centnary po kop. 75. — Zamówienia robić można na miejscu lub u ogrodnika Gaczyńskiego w Radomiu.

KOBIETA

poszukuje miejsca
w sklepie lub do gospodarstwa.
Wiadomość w Redakcyi.

Osoba młoda

poszukuje zajęcia jako gospodyni do wdowca lub kawalera.
Wiadomość na ulicy Mlecznej w domu W-nej Dwornickiej.

W DOBRACH MAJORATU KOZIENICE

są do sprzedania **tryki** rasy krzyżowanej Rambouletti-Negretti. oraz byczki młode rasy krzyżowanej Holenderskiej i Schwytz-Montafon.
Bliższa wiadomość na miejscu.

OWIES

pięknym, zdatnym do siewu jest na sprzedaż w Wośnikach, korzec, to jest funtów 140 netto po złotych 16, bez pośrednictwa faktorów. **Groch** także, do siewu, znany oddawna jako bardzo dobrze gotujący się, jest na sprzedaż, korzec po złotych 30, to jest funtów 260 netto.

ZABEZPIECZENIE

bytu wdów po śmierci mężów.

(Pensya dla wdów.)

Przykład: Mąż mający 35 lat wieku, pragnąc na wypadek swej przedczesnej śmierci zabezpieczyć byt żonie liczącej 28 lat życia, zawiera ubezpieczenie z tym warunkiem, aby po jego śmierci żona do końca życia swego otrzymywała pensyę w kwocie Rs. 600 rocznie. — Za ubezpieczenie takie należy płacić Towarzystwu Ubezpieczeń „**Rossya**“ Rs. 44 kop. 93 kwartalnie.

Bliższe szczegóły znaleźć można w odpowiednich broszurkach, wydawanych i wysyłanych na żądanie bezpłatnie przez Główny Zarząd w Petersburgu (*Wielka Morska Nr 13*), przez Jeneralną Reprezentacyę, (*w Warszawie, Marszałkowska, 144*), oraz przez agentów we wszystkich miastach Królestwa. 1134 — 75.

Dla kaszlących i osłabionych
EKSTRAKT I KARMEŁKI
Miodowo-Ziołowo-Stodowe
Fabryki „**LELIWA**“ w Warszawie
ulica Zgoda Nr. 6

analizowane i uznane przez Radę Lekarzką. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie — w Radomiu w aptece W-go S. Mecha, 50% tańsze od niemieckich. Flaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmeków kop. 15.

PIERWSZY

Zakład rektyfikacyjny Spirytusu i Wódek

J. A. KOSZELEWA

w Moskwie.

Uznane za najlepsze **Wódki oczyszczone** (очищенное столовое вино) tej firmy premiiowane na wszystkich wystawach wielkimi złotymi medalami, nadeszły i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach kolonialnych, Handlach win tak w Warszawie jak i na prowincyi.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie, Południowo-Zachodnie Gubernie i Bałtyckie Prowincye w Składzie Herbaty.

A. W. Dawidow

dawniej Hr. Skarbek i hr. Roniker

w Warszawie **Hotel Europejski**.